Nr. 5. Lwów, — 1893 r. Wydawnictwa Rok XVI.

GONIEC i ISKRA

(Dziennik dla wszystkich.)

Czasopismo illustrowane.

Z polowania na polowanie.



— *Pójdziemy razem — co?..*
— *A bo to nam jedna droga?..*
— *Ja pójdę tą drogą, co i panienka...*
— *Jeszcze mnie pan zastrzeli...*
— *Ślicznych sarn nie wolno strzelać...*
— *A po cóż pan na nie poluje?..*
— *Aby je oswoić...*

Co trzeba mieć?..



— Proszę panów – można się przyzwyczaić, należy się przyzwyczaić do wszystkiego...

— Z wyjątkiem głodu, proszę pana dyrektora...

— Ostatecznie, co panowie chcecie?..

— Podwyższenia...

— Plecy trzeba mieć, plecy – to się podwyższycie...

Dwie mamy.





— A tamta mama gdzie?

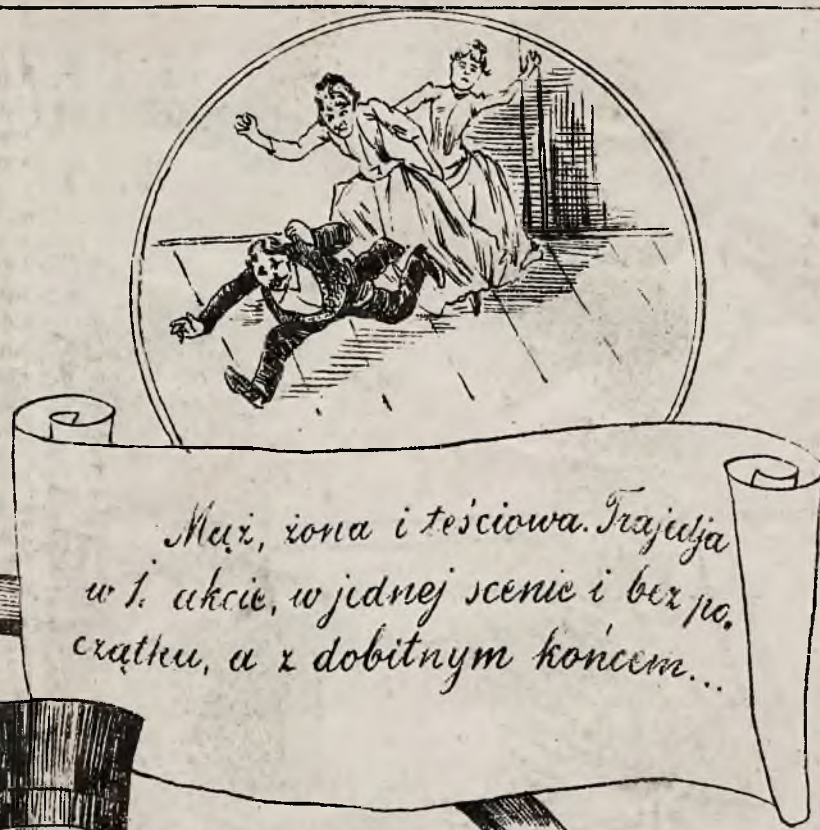
— Jaka mama?

— Ta, co była w tamtym pokoju – przy toalecie...

— Nie poznałaś – to ja byłam...

— A ja myślałam, że mam dwie mamy.









Na wystawie obrazów.

— Ci panowie nam zasłaniają...
— Ja tam wolę żywych, jak martwe płótna...



Nieporozumienie.

— Jestem artystką, proszę pana i gdyby nie to, że jestem matką, to byłabym aktorką...
— A ja myślałem, że była aktorką i dla tego została matką...

Dodatek literacki

do Nru 5. „Gońca i Iskry".

Jubileusz pasterski Ojca św.

Jubileusz pasterski Ojca Św przypadł 17. lutego, w tym dniu bowiem w r. 1843 Ojciec Św. został wyświęcony na biskupa w kościele Św. Laurentego *in panisperna*. Uroczystości jubileuszowe sprowadziły do Rzymu mnóstwo cudzoziemców, a nadsełane zewsząd znaczne sumy pieniędzy, zasilą skarbiec Watykanu, który ponosi olbrzymie wydatki na utrzymanie szkół, misyj, seminaryj i inne t. p. nieodzowne instytucje. Nie trzeba zapominać także, iż wydatki dworu watykańskiego wynoszą rocznie przeszło siedm milionów fr. Główniejsze pozycje są następujące: 500.000 fr. do dyspozycji Ojca Św.; 700 000 fr. dla kardynałów; 460.000 fr. dla ubogich djecezji; 1,800.000 dla prefektury gmachów apostolskich; milion dla sekretarjatu stanu; półtora miliona dla urzędników; 1,200.000 na szkoły i jałmużny — razem 7 160.000 fr. Suma 500.000 fr. pozostawiona do dyspozycji Ojca Św., wystarczyć musi nietylko na wydatki prywatne, lecz i na kupno podarunków dla rozmaitych panujących i mężów stanu, na nowe nabytki przedmiotów sztuki i na rozmaite zapomogi. Z sumy 700.000 fr., przeznaczonej dla kardynałów, pobiera każdy z ich grona 20.000 fr. rocznie. Prefektura gmachów apostolskich z 1,800.000 fr., pokrywa wszelkie wydatki na dwór i pałac Watykanu, utrzymuje nadto wszystkie gmachy należące do stolicy Apostolskiej, ponosi koszta utrzymania muzeów itp.

W milionie, przeznaczonym na sekretarjat stanu, mieszczą się pensje nuncjuszów, podnuncjuszów i prałatów, wyjeżdżających w rozmaitych misjach.

Co się tyczy urzędników pobierających pensję, otrzymują ją niektórzy od lat kilku dziesięciu, tj. od czasu, gdy nie chcąc służyć królowi włoskiemu, podali się do dymisji.

We Lwowie jubileusz Ojca św. obchodzono uroczyście w świątyniach, oraz wielkim koncertem w sali kasyna mieszczańskiego, ratuszu, w Skale i w różnych miastach Galicji.

Od ręki.

= Kronika żałobna.

Obfite żniwo zbiera tej zimy śmierć na naszej i tak już krwią i łzami płynącej, ziemi.

Zmarł książe Leon Sapieha, w młodym jeszcze wieku, bo 38 lat życia zaledwie dobiegł — nie zajmował on, wprawdzie, stanowiska w społeczeństwie, które daje nauka, lub talent, ale urodzenie i majątek stawiały go naprzedzie naszej inteligencji. Był też śp. Leon Sapieha ozdobą polskiej arystokracji, a poniekąd i przykładem, bo mimo wielkiego majątku, zajmował się gorliwie sprawami publicznemi, pracował szczerze dla swego narodu, którego był wiernym, dobrym i oddanym synem.

A z naszej braci, która sobie często do oczów skacze, ale drapie się przez życie, jak może, ubył znany dobrze w tutejszych kołach artystycznych, ś. p. Wilhelm Czerwiński. Chorował krótko, może dwa tygodnie a jeszcze w niedzielę, d. 29 stycznia był w gościnie u piszącego te słowa, grał i odszedł dopiero do domu o godzinie pierwszej z północy — skarżył się już wtedy na febrę, która mu dokuczała. Położył się do grobu ze słowami: „W życiu swojem nie miałem, ani jednego dnia szczęśliwego". Tak jest — jako artysta — kompozytor niezwykle utalentowany i jako człowiek zacny, ś. p. Czerwiński pozostanie wyrzutem sumienia dla tutejszego światka muzycznego, albo lepiej może powiedzieć, grającego na różne nuty... Pomijano go systematycznie wszędzie i podstawiano nogę bardzo często. Mówiono nam wprawdzie, że Czerwiński nie przyjął ofiarowanej mu stałej posady nauczyciela muzyki i śpiewu, w znanym instytucie wychowawczym męskim w Chyrowie i poczytują mu to za złe — bo dlaczego nie przyjął tak dobrej posady? Dlatego, że ptak woli swobodę z głodem i zimnem, aniżeli klatkę z ciepłem i świeżo sypanem ziarnem... Ale co jest najboleśniejsze w tej smutnej historji, to te stypendjum imienia Czerwińskiego, coś dwieście złożonych reńskich, na które się dobroczynności lwowskiej zebrało wtedy, gdy artysta zmarł z utrapień i niedostatków.. To okropnie smutne i przygnębiające... Podobno w ostatnich czasach, państwo baronowie Bruniccy z Lubienia, zajęli się potrzebami ś. p. Czerwińskiego, ale to już było poczciwe podtrzymywanie tego, co w skutek wyczerpania i bezustannego gnębienia, chyliło się do upadku. Życiorys swój najwierniejszy, skreślił umierający artysta sam w ostatnich słowach: „W życiu swojem nie miałem, ani jednego dnia szczęśliwego". I powiedział mi on niedawno, gdyśmy rozmawiali o jakiemś librecie: „Ja w życiu swojem, nietylko nie miałem, ale nie widziałem odrazu pięciuset reńskich, a on chciał, żebym mu za to libretto 500 reńskich zapłacił!"

Więc położył się do grobu rzeczywistym talentem obdarzony artysta, człowiek zacny, szlachetny i z filozoficznym spokojem znoszący cierniową koronę życia — położył się na wiekuisty spoczynek w sile wieku, przeżywszy zaledwie lat 56.

I umarł także ś. p. Władysław hr. Koziebrodzki, z urodzenia należący do arystokracji, a z talentu do świata literackiego — umarł także wcześnie, w 55 roku życia. Zmarły był posłem na sejm i do rady państwa, z przykładną gorliwością spełniał obowiązki obywatelskie, a jako autor w zakresie komedji, zajmował dość poczesne stanowisko, choć z tego, co poprzednio napisał, talentu wybitnego nie posiadał — w ostatnim jednak czasie, komedja zmarłego: *Nauczycielka*, otrzymała drugą nagrodę konkursową w Warszawie, z czego wnosić należy, że talent ś. p. Koziebrodzkiego w kierunku twórczym zmężniał, ale, niestety, *Nauczycielka* jest łabędzim śpiewam utalentowanego autora..

I zmarła jeszcze, znana dobrze w naszym światku teatralnym, ś. p. Marja Praunowa, matka artystki teatru lwowskiego, a żona znanego, zacnego i powszechnie szanowanego naczelnika straży ogniowej miejskiej. Była to kobieta pięknych cnót rodzinnych, które zawsze pozostaną węgielnym kamieniem domu, a z niego bierze się kapitał moralny na całe życie... Niegdyś artystka opery, a potem znana we Lwowie, jako doskonała nauczycielka śpiewu, ś. p. Marja Praunowa, osierocając najbliższą rodzinę, pozostawiła po sobie szczery żal wszystkich, którzy ją znali, jako kobieta zacną, wzorowa matkę, a choć z rodu niemka, zaszczepiła, jednak, w dzieciach swoich miłość do kraju, w którym się urodziły i wzrosły.

Teatr — koncerta — widowiska.

Jakoś do tego numeru bardzo mało dostarczyła nam scena lwowska. Oprócz drobnej bluetki, tłomaczonej z francuskiego: *Lolota*, nie posiadającej żadnej wartości, w której jednak koncertowo odegrała swoją rolę panna Pankiewicz i oprócz strasznie naiwnej i spróchniałej od starości jednoaktowej operetki nieboszczyka Offenbacha: *Paimol i Perinette* — nic więcej nie było w tym czasie z rzeczy nowych. Z powtórzonych zaś z roku przeszłego, dano *Rycerskość wieśniaczą*, w której to operze świeżo objęli dwie główne partje: tenorową p. Myszuga, sopranową panna Belizioni. Wykonanie tej opery zyskało wiele na udziale pana Myszugi, który zachwycał swoim pięknym tenorem. Partję barytonową śpiewał p. Bernhard.

„Magnetyczna" kobieta, czy jak tam ją nazywają, Miss Annie Abbott, amerykanka, produkowała się na scenie lwowskiej kilka razy, ze swoją nadzwyczajną siłą, którą sprawdzali różni panowie, znajdujący się na scenie. Miss Abbott pokonywała tęgich filistrów, biegłych doktorów medycyny, a nawet sprytnych dziennikarzy, — wszystko to nie mogło jej z miejsca ruszyć, lub ona poruszała wszystkich nawet leżących na kupie, w bardzo demokratycznej harmonji, bez względu na różność zajęć tych, panów, stanowiących ruchomy komitet na scenie. Chłopaka, jakiegoś wyrostka z teatru zamagnetyzowała Miss Abbott tak, że go nikt z miejsca popchnąć nie mógł, a postawiony na dłoni Miss Abbott magnes w busoli, biega, jak opętany. Według sprawozdań dr. Molla w Berlinie, Miss Abbott posiada niezmierną siłę fizyczną, którą w sobie wyrabiała już od szóstego roku życia, a nadto jest wyjątkowo magnetyczną — ta właśnie siła połączona z magnetyzmem, sprawiają takie niezwykłe objawy, których sobie dokładnie nikt objaśnić nie może, a które, jednak, żadnymi cudami nie są, bo cudów na świecie nie ma.

W ostatnich dniach wznowiono znaną farsę niemiecką *Kawaler z fiołkami*. Znana to rzecz powszechnie i nie ma o niej co pisać.

Odbył się we Lwowie koncert p. Wolfsthala, pierwszego skrzypka naszej operowej orkiestry i profesora konserwatorjum. Koncert cieszył się powodzeniem, a licznie zebrana publiczność z zapałem oklaskiwała piękną grę na skrzypcach p. Wolfsthala. Na koncercie tym, wyróżnił się pięknym, silnym i dźwięcznym barytonowym głosem p. Gabrjel Górski. Z młodego tego śpiewaka z pewnością będzie dla opery dobra pociecha, bo posiada nie zwykłe dane na śpiewaka-artystę. Głos w wysokich tonach ma miękką, sympatyczną barwę tenorową. Słyszeliśmy, że p. Górski będzie debiutował na scenie lwowskiej w Traviacie, w partji „osiwiałego, starego ojca", do którego zawsze młodzież barytonowa ciągnie, jak do swego opiekuna, po błogosławieństwo na niepewną drogę fluktów operowych...

Czy pamiętasz?

Obrazek

Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy).

Szybko, równo, z wdziękiem kołysząc się w obie strony, pobiegł rysak przez plac i ulice, a pan jego na zgrabnych saniach poziewał tak szeroko, że z ust mu, jak z komina, buchała para i mgłą wilgotną skrapiała puszyste futro.

Poziewając, wszedł do mieszkania swego, a lokajowi, do majestatycznego automatu podobnemu, rozkazawszy, aby herbatę mu przyrządził, rzucił się na otomanę, turecką materją obitą i westchnął. Były tam dokoła niego śliczne sprzęty, obrazy, lampy, draperje, zwierciadła, kobierce, słowem wszystko, co do komfortu, szyku i mody należy. Apartament, co się zowie świetny i pusty, w tem znaczeniu, że oprócz tego majestatycznego automatu, który pana swego spotkał, żywa dusza w niem nie mieszkała. Pan apartamentu bezżennym był, dla różnych powodów. Był czas, że chciał ożenić się, byle tylko rozumnie, dobrze. Ale bogata panna z jednego świata, o którą się starał, odmó-

wiła mu; zaś, z wysoko zestosunkowaną panną z drugiego świata, która starała się o niego, sam żenić się nie chciał. Już, już miał zdecydować się na to, bo partja była (z racji stosunków owych) wyśmienitą, lecz nagle ogarnęły go jakieś, niejasne dla niego samego wahania się, skrupuły, którym uległ. Rozumiał dobrze, że były to głupstwa, jednak ich natarczywym, choć bełkotliwym namowom uległ, nie ożenił się — i tak już zostało na zawsze.

Po świetnym i jasno oświetlonym apartamencie chodząc, oczy miał znowu szklane, końce wąsa w zębach gryzł i kilka razy zamruczał: „Niech czart weźmie takie życie!“ Czuł się więc z życia niezadowolonym! No, proszę! po takich trudach, mozołach, zabiegach, przy takich stosunkach, honorach, dochodach, czuć się z życia niezadowolonym! Dziwne! dziwne!

Nagle do biurka podszedł, w białe, pulchne, białemi, jak kość słoniowa, paznogciami ozdobione palce wziął list nierozpieczętowany, oczy mu błysnęły, uśmiechnął się. „Od Anulki! Jak Boga kocham, od Anulki! Tak dawno nie pisała, myślałem, że i nigdy już nie napisze. Aż ot, przypomniała sobie znowu... Rad jestem, bardzo rad!“

Ta Anulka była siostrą jego, mieszkającą kędyś, w głuchym zakącie, pod białowieską puszczą, w niewielkiej, porodzicielskiej wiosce. A kiedy ich rodzice obojga umarli, był on już w połowie swojej świetnej karjery i do siostry napisał: „Bierz sobie wszystko. Dla ciebie i twoich dzieci to los i szczęście, a dla mnie głupstwo, na które plunąć tylko warto“. Nie prosiła go też nigdy o nic i czasem w listach dobroczyńcą swoim zwała. Od lat 20 przeszło nie widywali się wcale; ona do niego pisywała rzadko, on odpisywał zwięźle, albo i nie odpisywał wcale; przechodziły miesiące, czasem lata, w których, ani razu na myśl mu ona nie przyszła. Jednak teraz, gdy na kopercie pismo jej poznał, rad był, bardzo rad, a gdy kopertę otwierał, uśmiechał się i zmarszczki znikły mu z czoła. Przy biurku siedząc, profilem do oświetlającej go lampy zwrócony, pierwszą połowę listu szybko przebiegł wzrokiem, ale drugą czytał daleko powolniej i dłużej. Jednak, treść jej nie wymagała głębokich rozwag i kombinacyj: „Czy pamiętasz, pisała mieszkanka dalekiego wiejskiego dworku, jak tatko wieczorami długie rozmowy prowadził z ekonomem, a my, małemi dziećmi jeszcze będąc, z kątka pokoju patrzyliśmy na poruszający się śród ściany cień jego wąsów i jak to nas bawiło? Małe bo rzeczy wystarczały nam wówczas do szczęścia. Czy pamiętasz, kiedy po raz pierwszy rodzice zawieźli nas w głąb puszczy, do leśniczówki w odwiedziny jadąc, jaką radością napełniła nas ta wyprawa? W leśniczówce tej bywam niekiedy i teraz; nic się tam nie zmieniło. Sosny takie same wyprostowane i niebotyczne, jak były podówczas i paprocie, takie wysokie, jak te, w których zabłądziliśmy wtedy tak doskonale, że rodzice, z pomocą innych osób, przez parę godzin nas szukali. Nic dziwnego, schowaliśmy się w tych paprociach z głowami i szliśmy, a szliśmy wciąż naprzód, ciekawi, co będzie dalej. Ja lękałam się, wprawdzie, rozbójników i dzikich zwierząt, lecz tyś zapewniał, że mnie obronisz i to mnie uspokajało zupełnie. A rodzice nasi, zamiast gniewać się, żeśmy im taki niepokój sprawili, z wielkiej radości, że zguba się znalazła, całowali nas i ściskali długo; że zaś ta podróż po paprociowej gęstwinie nas zmęczyła, tatko ciebie, a mama mnie, na rękach do leśniczówki zaniesli. Czy pamiętasz ty to, Władysiu? A szum puszczy pamiętasz, w który nieraz na samotnych przechadzkach wsłuchiwaliśmy się oboje, gdy byliśmy już: ty dorastającym chłopcem, a ja dużo podrosłą dziewczynką? A ponieważ już mówię o drzewach, czy pamiętasz te trzy stare, rozłożyste klony, pod którymi w lecie jadaliśmy zazwyczaj śniadanie i podwieczoreki i, jak na podwieczorki dawano nam chleb z miodem i, jak ty ten przymak lubiłeś? Tak dalece go lubiłeś, że ja, choć łakoma, oddawałam ci często połowę mojej porcji, a tyś za to biegał do leszczynowego lasku po orzechy, które były znowu namiętnością moją? Pamiętasz? Klomby te, coraz starsze, rozłożystsze, stoją i teraz tam, gdzie stały, miód, jak i dawniej jest w pasiece i są orzechy w leszczynowym lasku, tylko ciebie, Władysiu, niema tu już nigdy, nigdy!“

Do tego miejsca doczytawszy, wzrok przeniósł ku górze kartki i ze szczególnemi uśmiechami, które mu błyskały, to gasły na ustach i w oczach, po raz drugi to samo przeczytał. Potem odwrócił kartkę, na której miękka dusza kobieca, w jakiś cichy wieczór wspomnieniami poranku życia rozrzewniona, pisała dalej:

— Czy pamiętasz nasz pokój dziecinny, nieduży, z bielonemi ścianami i oknem, wychodzącem na ogródek, w którym mama siała różne lecznicze zioła, także pachnące, bo nasza mama była lekarką całej biednej okolicznej ludności i z kilku wsi dokoła ludzie schodzili się do niej po ratunek swoich rozmaitych cierpień, często nieważnych, ale dokuczliwych i którym, ona zaradzić umiała. Pamiętasz mamę, cierpliwie i długo rozmawiającą z babami wiejskiemi o i dolegliwościach i biedach, albo pojącą ziołami biedne, blade dzieci? W naszym zaś dziecinnym pokoju wyhodowały się i wyrosły z kolei moje dzieci: Staś i Julcia, a teraz jest on moją i Julci sypialnią. Ściany w nim, tak jak dawniej, białe i okno wychodzi na ogródek, w którym ja z kolei sieję czomber, ślaz i melissę; niedawno znalazłam gdzieś na strychu twojego niegdyś, drewnianego konia i oczyściwszy go starannie, w kącie pokoju postawiłam. Pamiątka po tobie... bo choć wprawdzie żyjesz, ale nie dla nas, nie dla nas...

(Dokończenie nastąpi).

Nie dajmy się!...

O! jakaż to ciemność gruba!
I z lodowych szczytów cień —
Kiedy straszna zagrzmi próba...
Naraz wszystkim, krzyknąć: „zguba“!
Własnych zaprzeć się już tchnień...
Miast podawszy sobie dłonie:
Zbudzić ducha! niechaj płonie!

Gdy wołają: gore! gore!
Do zbawienia jest tam coś...
Tylko serca, kroki skore
Trzeba nieść tam w samą porę,
Ratunkiem się przejąć wskróś!
A wyrwe się tyle przecie:
By ze starca, okryć dziecię...

Kiedy próchno skwierczy w żarze,
Iskrzy strzecha: ćmy i sów —
Znosić dęby! znosić, aże
Nowa chata pożar zmaże —
A w niej oddech świeży, zdrów!
Osłoneczni i omaści:
Tym, co wzrośli na przepaści...

Franciszek Lasocki.

Praktyczne wiadomości.

Masło z serwatki. Dyrektor Koch podaje w „Oestr. Land. Wochenblat“ następujący artykulik: Bardzo mało zwracano dotychczas uwagi na wyroby masła z serwatki. Masło to zaliczano dotąd do odpadków mleczných, zadowalano się więc uzyskaniem 70 do 80 cnt. za 1 klg. tak lichego przedmiotu. „W czasie zwiedzania jednej z większych mleczarń holenderskich — opisuje Koch w „Landw. Thierzucht“— spotkałem się z wyrobem masła z serwatki, podobniejszym raczej do smarowidła do butów, aniżeli do masła. Smak jego równie był wstrętny, jak wygląd. Wątpliwość, co do możności uzyskania dobrego masła z serwatki, upowszechniona jest dotąd. W czasie poprzednich czynności moich, jako kierownik westfalskiej szkoły mleczarskiej, miałem sposobność robienia doświadczeń, które świetne dały rezultaty. Masło wyrabiane z tłuszczu serwatczanego, było tak świeże i miało smak tak dobry, że ówczesny przełożony mój, nie chciał dać wiary pochodzeniu jego. Głównym błędem wyrobów poprzednich było, że nie używano centryfugi do wydzielenia tłuszczu, tylko zbierano go z serwatki sposobem podanym przez Szwarca, wskutek czego śmietana starzała się i nabierała nieprzyjemnego smaku, a zatem i masło nie mogło być z niej dobre. Użycie Rendburskiej „Balance, centryfugi“, zaraz po zrobieniu séra, okazało się bardzo korzystnem, dla dokładnego jednak oddzielenia od tej śmietany wszystkich części, podlegających łatwemu zepsuciu, kazałem przepuścić ją po raz drugi przez maszynę. Wydzielanie śmietany powinno odbywać się przy temperaturze 30° C., a w razie niższego stopnia ciepła, należy ogrzać serwatkę na nowo. Po wydzieleniu się śmietany chłodzi się ją do stopnia o ile być może najniższego, a następnie postępuje się, jak zwykle przy robieniu masła, z wyjątkiem, nieco wyższego stopnia ciepłoty (to jest około 15° C.), przed rozpoczęciem ubijania, a to z powodu, że śmietana ta nie jest tak gęsta i kuleczki tłuszczu nie są tak zbite, jak w zwykłej śmietanie. Im prędzej śmietana z serwatki przerobi się na masło, tem świeższe i smaczniejsze ono będzie. Masło tak robione będzie równie dobre, jak i z najlepszej słodkiej śmietany i uzyska z łatwością tę samą cenę. To udoskonalenie wyrobu masła serwatczanego w mleczarniach, wyrabiających na wielką skalę sery tłuste, jak np. w Prusiech Wschodnich i Zachodnich, w Bawarji, Szwajcarji i Holandji, podniosło dochód ich o parę tysięcy mrk., które dotychczas stracone były dla przedsiębiorstwa i kraju.

Lekarstwo na błonicę. Z pomiędzy środków skutecznych na błonicę „Gaz. pol.“ przytacza następujący, jako niezawodny: należy zmieszać 3 do 5 gramów kwasu karbolowego krystalicznego, z takąż ilością kwasu cytrynowego i tynktury jodu; mieszaninę tę w stosunku od $^{3}/_{4}$ do $1^{1}/_{4}$ zołotnika rozcieńczyć w stu gramach koniaku, a następnie otrzymanym płynem co 2 do 3 godzin pędzelkiem z waty starannie smarować wszystkie miejsca zajęte białą powłoką. Dzieciom w wieku starszym zaleca się oprócz tego płukanie gardła roztworem soli Bertholleta, lub kuchenną. Pić mleka nie wolno, pragnienie zaś należy gasić lemoniadą.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

Pan Organiściak w Buffalo. Cztery dolary przekazem pocztowym, wysłanym przez p. Sadowskiego, otrzymaliśmy. Wszystko, co należy, jako rocznemu prenumeratorowi, wysłaliśmy.

Wbny ksiądz Litwora w Bremond. Dwa dolary otrzymaliśmy — prenumerata obecnie zapłacona za pierwsze półrocze b. roku.

Pan Fischer w Mt. Carmel. Ośm dolarów otrzymaliśmy, jako prenumeratę za rok przeszły i bieżący. Osobne pokwitowanie, na żądanie w liście, przesełamy.

Pan Józef Szymanowski w Ford City. Cztery dolary otrzymaliśmy. Wszystko, co należy, jako rocznemu prenumeratorowi wysłaliśmy.

Nostradamus we Lwowie. Redaktor pisma naszego nie może przyjąć pańskiej propozycji.

Od Redakcji.

Nr. 3 „Gońca i Iskry“, który nie doszedł w. swoim czasie wielu prenumeratorów, o czem w poprzednim numerze objaśniliśmy — dołączony będzie do jednego z najbliższych numerów, gdyż na razie, niemożliwie do obecnego numeru, uskutecznione to być nie mogło.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego ul. Kopernika l. 5. Telefon 117.

W kuchni.



— A to co znowu? Co to jest?..
— To mój narzeczony proszę pani...
— A wódka?..
— Bo to dziś nasze sprawiedliwe zaręczyny proszę pani...

Na maskaradzie.



— Cóż jakże będzie z kolacją?
— W tym karnawale kolacji się nie jada.
— Dlaczego?
— Bo żałoba...

Nie to się stało, co się stać miało..



Od Redakcji.

Dzisiejszy numer składa się z czterech stronnic samych illustracyj z tekstem, do których dołączają się dwa dodatki: jeden z treścią literacką, drugi z ogłoszeniami.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo Fr. Ks. Kowaliszyn.
Odbito w Litografji A. Pluttera, we Lwowie.

Ciekawe rzeczy.

Państwo kobiet.

Krajem, w którym kobiety nietylko stanowią przeważającą liczbę ludności, lecz nadto kierują samodzielnie handlem, przemysłem i rolnictwem, jest Paragwaj. Od roku 1608 kraj ten rozkolonizowany przez Jezuitów, którzy pierwsi wprowadzili tu cywilizację, statysięczną ludność indjan nauczyli modlić się i pracować.

Przybyli następnie osiedleńcy hiszpanie pożenili się z indjankami.

W roku 1810 Paragwaj ogłosił się republiką. Za czasów drugiego prezydenta (don Carlos Antono Lopez) wybuchła mordercza wojna z Argentyną, w której wyginęła większa część męskiej ludności Paragwaju. Z 1,300.000 głów (w r. 1865) po zawarciu pokoju (w r. 1870) pozostało 300.000 przeważnie kobiet i dzieci. Ta przewaga wytworzyła dziwne stosunki. Kobiety musiały wziąść się do pracy we wszystkich gałęziach, a dziś odgrywają główną rolę w tym kraju.

Mężczyźni, zdawszy w ich ręce berło władzy, a obciążywszy ich barki brzemieniem pracy, prowadzą życie zupełnie bezczynne. Po za obrębem zajęć w polu, przy składach sklepowych i warsztatach, oddają się kobiety robotom bardziej płci ich odpowiednim; wyrabiają one piękne koronki, a z liści i z włókien palmowych różne ozdoby i drobne sprzęty domowe. Na ich twarzach, przeważnie ogorzałych, wdzięk kobiecy zastępuje energja i stanowczość. Strój paragwajek jest nader pierwotny; lekkie tkaniny zasłaniają nogi, przepaska koło bioder stanowi rodzaj kieszeni, a górna część ciała wystawiona jest na promie nie słoneczne; bogatsze i skromniejsze kobiety zarzucają na ramiona białe płaszcze. Rzadko tylko spotyka się ładną twarzyczkę o świeżej cerze, białych zębach i czarnych, jak heban włosach.

Kobiety wyższych warstw bezczynne, zabawiają się marzeniami, papugą i . miłością na przemian. Dzieci biegają po ulicach zupełnie nago. Cudzoziemca uderza nadmierna ilość krzyżów i nagrobków; pochodzi to ztąd, że umarłych grzebią tutaj zwykle koło domu. Rzecz dziwna: mimo rozległej władzy i energji charakteru, kobiety republiki paragwajskiej nie ujęły steru rządów, nie mieszają się do nich. Raz tylko przeciw prezydentowi w Assuntion urządziły demonstrację, a to z powodu, że skazano na śmierć dwóch młodych ludzi za zamordowanie cudzoziemca. Przestępcy pozyskali sympatję w szeregach kobiecych, które obległy dom rządowy i domagały się energicznie ich ułaskawienia. Prezydent znajdował się w niebezpieczeństwie, jednak nie uległ, gdyż ambasador kraju, którego obywateli zamordowano, domagał się koniecznie sprawiedliwości. Wyrok został wykonany, ale dla stawiania czoła kobietom, musiano zmobilizować całą armię.

Praktyczne wiadomości.

O biegu konia podaje dyrektor szkoły weterynarskiej w Belinie, p. Gerlach, z własnych spostrzeżeń i doświadczeń następujące szczegóły: Milę niemiecką o 7533 metrach, przebiega koń: idąc stępo przy pracy, lub przy ciągnieniu ciężarowych wozów, w dwóch godzinach; szybkim krokiem, jako koń wierzchowy w jednej godzinie; truchtem, czyli krótkim kłusem w 30—40 minutach; wyciągniętym kłusem w 25 minutach, jednocześnie pod ciężarem jeźdźca w 20—30 minutach; krótkim galopem równa się bieg konia wyciągniętemu kłusowi; wyciągniętym galopem, czyli cwałem zbliża się bieg konia do biegu kurjerem i taki koń przebieży milę w 10 minutach — na wyścigach już nawet w 8·5 minutach. Własny ciężar konia oblicza się w przybliżeniu, bo jest bardzo rozmaity i wynosi od 250 do 400 kilogramów. Przebycie tej wyżej oznaczonej przestrzeni jest także rozmaite, stosownie do tego, czy przestrzeń jest gładką równiną, czy też rzadko, lub gęsto pagórkowatą. U człowieka oblicza się chód miarowy średni na pół metra w sekundzie, kilometr w 33. minutach. W urzędzie pocztowym przyjęty jest krok listowego przeciętnie na 0,785 m. zatem 2 kroki w sekundzie tak, że przebycie 1 kilometra drogi wymaga 10,5 minut czasu. Chód ten jednak może być przyspieszonym do 9 minut na klm.

Oznaczanie wagi żywego zwierzęcia. W tej tak ważnej sprawie rozmaite po pismach ogłaszano sposoby obliczeń za pomocą pomiarów na żywem zwierzęciu. Wszystkie te pomiary dają istotną wagę tylko w przybliżeniu, ale ściśle jej nie oznaczają. Najwidoczniej okazała to próba, jaką przedsięwzięto w Londynie na wystawie bydła. Ogłoszono konkurs na najściślejsze oznaczenie wagi żywego wołu wystawowego. Każdy chcący uchodzić za znawcę, za opłatą pewnej sumy otrzymał kartę, którą obowiązany był włożyć w skrzyneczkę na ten cel wystawioną, a na karcie oznaczyć wagę, jaką uznał za najściślejszą. Żywa waga tego wołu wynosiła 13 ctr. 13 funtów. Zgłosiło się 111 konkurentów, jako znawców. Wyszczególniono na tych kartkach najrozmaitsze wagi: od 9 ctr. 28 fnt. do 18 ctr. 58 fnt. Nagrody otrzymał ten, kto się omylił tylko o 4 funty. Wystawiono drugiego wołu ważącego 12 ctr. 53 fnt. Zgłosiło się 10 znawców konkurentów, a ci podali wagę od 8 cnt. 14 fnt. do 18 cnt. — pięciu podało wagę 12 ctr. 10 fnt. a że ta była najbliższą wadze istotnej, rozstrzygnięto nagrodę za pomocą losowania pomiędzy tymi 5 znawcami. Jakże mało pomiędzy tymi konkurującymi było istotnych znawców! Najwięcej znają się na oznaczeniu wagi rzeźnicy ci, którzy znajomości tej nabyli własną praktyką, mniej na podstawie rachunku za pomocą miary. Tę znajomość umieją oni potem zużytkować na swoją korzyść, wobec niedoświadczonych prostych rolników, nie mających wielkich wag pod ręką. Ponieważ bydle na wagę najrzetelniej sprzedać można, urządzono się w Anglji tak, że na każdym publicznym targu bydła, ustawione są wielkie wagi bydlęce. Może ten przykład i u nas po większych targach znajdzie zastosowanie?

Różne sprawy.

Tow. polskie w Londynie, szanownemu nieznajomemu, który raczył nam zaprenumerować wydawnictwo „Gońca i Iskry“ na rok jeden, zasyła serdeczne Bóg zapłać.

Braterstwo i pozdrowienie!

K. Wierzbicki prezes,
J. Wojtkiewicz sekretarz.

Manifest narodowy sejmu grodzieńskiego, w setną rocznicę (1793)

Napisał silnym, pięknym i podniosłym wierszem Teofil Szumski. Jest to praca wyższej wartości literackiej, oparta o silny grunt patrjotyczny. Utwór ten, znaleść się powinien wszędzie, zwłaszcza, iż ładna i na pięknym papierze wydrukowana książeczka, kosztuje tylko 5 ct.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji.

Pan Justyn Kotkowski w Cleveland Ohio. Dwa dollary otrzymaliśmy. Wszystko, jako półrocznemu prenumeratorowi wysłano.

Ks. B. w N. T. Nie wszystko możemy zużytkować.

La. la. Do niczego.

Ciekawy z Krakowa. O ile my tu wiemy, nie tak jeszcze prędko rozstrzygnie się sprawa wydzierżawienia teatru krakowskiego.

Pan K. L. w Paryżu. Takiego wiersza nie możemy drukować.

Wbny ks. Tomaszewski w Wilkes Baare Pa. List z żądaniami informacyjnemi wysłaliśmy.

Pan F. we Lwowie. Żadnego fragmentu p. t. „Dziewica w trumnie“ drukować nie możemy, bo numer uległby konfiskacie.

X. Y. Z. Towarzystwo wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich, jest instytucją samodzielną — główny zarząd, to jest prezes, jego zastępca wraz z wydziałem posiada we Lwowie — w żadnym stosunku zależnym z lwowskiem kołem literacko-artystycznem nie jest.

Pan Juljan Warren w Jefferson. Dwa dollary otrzymaliśmy. Wszystko wysłane, jako półrocznemu prenumeratorowi.

Lup. Nie pisz pan wierszy.

Przyjacielowi dziennikarzy. Znajdziesz pan w dzisiejszym numerze objaśnienie.

Autorom wierszy: „Wiosna“, „Na cześć rycerzy pióra“, „Kalambury“ i „Czarne kruki“ — utwory panów drukowane nie będą.

Nie — Zygmunt. Tylko nowe utwory, które nigdzie nie były drukowane, mogą się przydać redakcji. Szkice oddaliśmy naszemu rysownikowi — jeśli się da, skorzysta z nich.

Nadesłane.

Podróżując często po Galicji, a najczęściej w okolicach Przemyśla, od lat wielu stawałem **w hotelu Przemyskim**, jedynie w celu wygodnego mieszkania i zdrowych potraw, jakich wzorowo prowadzona kuchnia w tymże hotelu dostarczała. Obecnie, mając interesa do załatwienia w przemyskiem, starym zwyczajem zajechałem do **hotelu przemyskiego**, zauważyłem już na wstępie znaczną zmianę w służbie i urządzeniu, a dowiedziawszy się, że już nowy właściciel objął hotel, sądziłem, że odrestaurowawszy go, odbijać będzie wydatki na przejezdnych. Rzecz ma się przeciwnie; za chwilę zjawił się u mnie sam właściciel i przedstawił, że mimo znacznych nakładów porządek, ceny i staranność doborowych potraw w restauracji pozostają jak dawniej niezmienione. To też z przyjemnością podaję tę wiadomość szerszej P. T. Publiczności podróżującej, że obecnie najwygodniejszym hotelem w Przemyślu, jest **hotel Przemyski**, w którym z komfortem jest urządzonych 20 pokoi, elegancka sala bilardowa, restauracja jak dawniej ze znakomicie prowadzoną kuchnią, oraz kawiarnia i mnóstwo dzienników o różnej treści.

Dzierżawcą hotelu przemyskiego, jest były płatniczy w tymże hotelu, a znając dokładnie wymagania publiczności, dokłada wszelkich starań, by każdy gość z zadowoleniem wyrażał się o nim.

Leonard Piekosiński
(5815-2-1) podróżujący.

Pan Emil Lewicki, założył obecnie w Przemyślu wielki magazyn paramentów kościelnych, wszelkich przyborów ze złota, srebra i chińskiego srebra, jak również **wielki skład wyborowej chińskiej herbaty**, którą sprowadza w wielkich partjach wprost od producentów, mogąc tym sposobem sprzedawać takową **znacznie taniej.** Pan E. Lewicki, jako rzetelny przemysłowiec, zasługuje ze wszech miar na poparcie, a publiczność pospieszy niezawodnie z zamówieniami, dając tem możność, szybszego rozwoju, gdyż w magazynie p. Lewickiego, znajduje się bardzo wiele wyrobów krajowych.

A więc swoich popierajmy! (5814-3-1)

Rutynowany asystent i uczeń aptekarski w pierwszym, lub drugim roku znajdzie umieszczenie w aptece w Zborowie.

Z wiosną, kiedy wszelkie przedsiębiorstwa budowlane powołują się do życia — zwracamy baczną uwagę na renomowaną w kraju fabrykę maszyn, oraz konc. żakład dla wodociągów i studzien wierconych p. **Ed. Machana we Lwowie,** znajdującą się przy placu Józefa Bema.

Fabryka p. Machana urządzona jest na wielką skalę, w której zastosowano wszelkie możliwe techniczne ulepszenia przy pomocy których produkuje najróżnorodniejsze maszyny i przyrządy do wszelkich celów przemysłowych. Wykonuje: odlewy z żelaza i metali według własnych, lub nadesłanych modeli. Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju pompy, rury, kurki, wentyle, zlewy, muszle, syfony i t. p. **Urządza wodociągi** dla miast i domów prywatnych, kąpieli i zakładów przemysłowych.

Pan Machan, jako inżynier fachowo wykształcony, dał już niejednokrotnie dowody swojej rzetelnej działalności na polu przemysłu krajowego, a jako prawy obywatel, powodujący się zacnym charakterem, zatrudnia w fabryce swojej tylko krajowców, u których zjednał sobie niepodzielny szacunek. (5818-3-1)

Przeto wszelkiemi siłami popierajmy swoich!

HOTEL POD „ARCYKSIĘCIEM REINEREM“

w Brodach.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, iż nabyłem na własność **hotel pod „Arcyksięciem Reinerem“** i urządziłem takowy z wszelkiemi wygodami na sposób zagraniczny.

Meble sprowadziłem zupełnie nowe, z pierwszorzędnych magazynów wiedeńskich, zmieniłem we wszystkich 24 pokojach drzwi, okna, posadzki i piece. Wzorowa czystość i komfort na każdym kroku; postarałem się również o sumienną i skrzętną służbę.

Dołożywszy wszelkich starań, aby urządzeniem i niskiemi cenami hotel mój postawić na stopie pierwszorzędnej, mam niepłonną nadzieją, że tem potrafię sobie zaskarbić liczne względy u Sz. P. T. Publiczności.

Z szacunkiem

(5819-2-1) *Jan Piotrowski.*

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. gal. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4½ prc. listy hipoteczne
5 prc. listy hipoteczne premiowane
5 prc. listy hipoteczne bez premii
4½ prc. listy Tow. kredytowego ziemskiego
4½ prc. listy Banku krajowego
4½ prc. pożyczkę krajową galicyjską
4 prc. pożyczkę propinacyjną galicyjską
5 prc. pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½ prc. pożyczkę węgierskiej kolei państw.
4½ prc. pożyczkę propinacyjną węgierską
4 prc. węgierskie obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje (5794-6-2).

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Pierwsza w Krakowie

Parowa fabryka stolarska

Braci Muranyi

przy ulicy Dajwor (5749-5-3)

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn, do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki — wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jakoteż posadzki cegiełkowe, deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1. lutego 1890 roku wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od d. 1. maja 1890. po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia

Lwów dnia 31. stycznia 1890.

5480—st. **Dyrekcja.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

Skład fortepianów i pianin

B. Gabryelskiej

Krzysztofory — w Krakowie.

a) **Sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina** mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy już to zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jak najchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu, danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. — *c)* Na żądanie wysełam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanymi adresami i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr., sprzedaje za 380 złr. i odstawiam do Tarnowa bezpłatnie. — *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od 300 złr. i pianina od 200 złr.) daję porękę 20-letnią. — *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. — *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówke. — *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe — *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis

5700 24—12 pośredniczę bezinteresownie.

Nowo założony

MAGAZYN

Paramentów kościelnych,

poleca

Złoto, srebro i chińskie srebro, oraz (5813-3-1)

GŁÓWNY SKŁAD wybornej

Rosyjskiej herbaty

Emila Lewickiego

w Przemyślu.

Cenniki na żądanie franco. Ceny przystępne, Towar doskonały, wybór wielki.

Wielki Skład

i fabryka wyrobów masarskich

Józefa Moskwy

w Złoczowie,

poleca w każdej porze po najprzystępniejszych cenach w doborowych gatunkach: szynki, kiełbasy, słoniny, polędwice wędzone, słoniny paprykowane i zwykłe, smalec i inne wyroby — wszystko smaczne i zdrowo przyrządzone.

Upraszam o poparcie Szan. P. T. publiczności z miasta i okolicy.

Józef Mos

(5812-6-1) *w Złoczowie.*

Środek n-jlepszy, a przytem zupełnie nieszkodliwy (5817-10-1)

PRZECIW SIWIŹNIE

jest ekstrakt orzechowy Primaveri'ego w Rzymie Zabarwia na wszystkie odcienia. Cena 1 zł. 50 ct.

Proszek Hamburski, równie nieszkodliwy, do niszczenia **włosów na twarzy u kobiet**, wyśmienicie działający. Cena 1 zł. Do nabycia w Perfumerji FA U-STA we Lwowie, Sykstuska 2.

PASZTET

(codziennie świeży)

z gęsich wątróbek i dziczyzny, z truflami w puszkach po 1 zł. 50 ct. za ½ kilo.

BULION

wyrobu (5796-24-6)

Kazimiry Matczyńskiej

po 10 zł., 7 zł. 50 ct., 6 zł. 50 ct, 5 zł. 50 ct.

Ekstrakt mięsny

po 70 ct. słoik.

Sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.

WSZYSTKO

co kto tylko zarząda

dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

dom agencyjno - komisowy i przedsiębiorstwo wysełkowe dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu

Wiedeń I. Giselastrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego zapytywania się, opisując dokładnie żądany przedmiot i przybliżona cenę tegoż. (5797-st.-1)

Cenniki na żądanie gratis franco.

Wysełka pocztą, lub koleją za zaliczką.

Tanio, — dobrze — rzetelnie!

Ziółka karpackie

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bólu gardła i t. p. (5715-5-4)

Cena pudełka 20 centów.

Prawdziwe w Aptece

E. Stenzla

w Kołomyi.

Zakład introligatorski

Józefa Tillingera

we Lwowie, przy ul. Karola Ludwika l. 5.

przyjmuje: (5291-st.-20-dod.).

wszelkie roboty introligatorskie i galanteryjne, tak hurtownie, jak i pojedyńczo, wykonuje gustownie teki i futerały na adresy, dyplomy itp. Przyjmuje również do oprawy obrazy i fotografje w passe — partout wszelkiego rodzaju, najspieszniej i po cenach bardzo umiarkowanych.

Robota piękna, gustowna, nie ustępujące najwytworniejszej zagranicznej robocie.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1892 Dz ust. i rozp. kraj. Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersji długu indemnizacyjnego Galicyi wschodnij, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą dnia dzisiejszego **wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893** i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznane je za płatne. — Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893 kwotę stu pięciu (105) zł. w. a. (210 koron) za 100 zł. m. k. nominalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacje **nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej,** przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacje nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4. stycznia 1893 (Dz. u. p. Nr. 6) do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych majątków zakładów, zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucji służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacye nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach, wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została,

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać o kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacje nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1. maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 30. stycznia 1893

Członek Wydziału krajowego:	Marszałek krajowy:	Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.	*Eustachy książę Sanguszko w. r.*	*Tadeusz Romanowicz w. r.*

PROSPEKT.

Emisja 4% wolnej od podatku i od wszelkich potrąceń, na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego przeznaczonej

pożyczki krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcjonowaną ustawą krajową z 6. grudnia 1892 Dz. u. kr. Nr. 84 umocowania **na cele konwersji, względnie spłaty wszystkich do 31. października 1892 jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego**

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową

w łącznej imiennej wartości

58,850.000 KORON

ustawą z dnia 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty

(29,425.000 zł. austr. wal.)

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel ustawą wskazany. — Pożyczka ta wydaną zostaje:

w 1.600 sztukach obligacyj po 10 000 koron (5.000 zł. w. a)
„ 17.500 „ „ „ 2.000 „ (1.000 „ „ „)
„ 4 000 „ „ „ 1.000 „ (500 „ „ „)
w 18.000 sztukach obligacyj po 200 koron (100 zł. w. a.)
„ 2.500 „ „ „ 100 „ (50 „ „ „)
na okaziciela opiewających.

Obligacje te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta. w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat** nastąpi dnia 1. listopada i 1. maja każdego roku.

Wszystkie obligacje będą wylosowane według załaczonego do nich planu umorzenia w przeciągu piędziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1. sierpnia i 1. lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1. listopada i 1. maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj niż plan umorzenia przypisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacje do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowane obligacyj będą ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*, jak również w Berlinie, w Frankfurcie n. M. i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk, **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:**

we **Lwowie w Galicyjskiej Kasie krajowej,** — we **Wiedniu w „Union-Banku"**, — w **Trejeście w filji „Union-Banku"**,
w **Berlinie** u pp. **„Mendelson & Co"**. i u pp **„Robert Warschaurer & Co."**
„ **Hamburgu w „Norddeutcshe Bank"**,
„ **Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effecten-und Wechsel Bank** i u pp. **Gebrüd. Bethmann"**,
} w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdoczesnym kursie krótko terminowego weksla wiedeńskiego.

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i za granicą:

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księtwem Krakowskiem ręczy całym swoim majątkiem i wszystkiemi swojemi dochodami, służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom indemnizacyjnym Galicji wschodniej i Galicji zachodniej w myśl ustawy z 5. czerwca 1890 Dz. u. p. Nr. 110 i z 4. stycznia 1893 Dz. u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków. które będą celem pokrywania potrzeb tej pożyczki rozpisane. — Z zarządu tą pożyczką krajową i funduszami, przeznaczonemi na jej oprocentowanie i umorzenie, będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4. stycznia 1893. Dz. u. p. Nr. 6. i dotyczącego obwieszczenia z 8. lutego 1893. Dz. u. p. Nr. 21. mogą być obligacje tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem kapitałów pupilarnych fideikomisowych. depozytowych, jak również po kursie giełdowym, jednakże nie po nad wartość imienną na kaucję w stosunkach służbowych i kontraktowych.

Aż do wygotowania obligacyj nowej pożyczki krajowej będą wydawane przez Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione tymczasowe pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1 maja 1893, wręczone będą oryginalne obligacje, a równocześnie także i **narosłe do 1. maja 1893, półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.**

Lwów, dnia 18. lutego 1893.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

Członek Wydziału krajowego:	Marszałek krajowy:	Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.	*Eustachy Książę Sanguszko w. r.*	*Tadeusz Romanowicz w r.*

Powołując się na powyższe obwieszczenie Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki firmy subskrypcję na:

4% wolną od płatków i wszelkich potrąceń a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem włącznej imiennej wartości:

58.850.000 KORON

ustawą z dnia 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126 ustanowionej waluty

(29,425.000 zł. wal. austr.)

Sukskrypcja ta nastąpi tak **w drodze zamiany 5%** obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, jako też **w drodze wpłaty gotówkowej,** a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy, **najpóźniej do dnia 15. marca b. r.**

Subskrypcje w drodze wpłaty gotówkowej dnia 15. marca b. r.

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn & Comp.“ „Robert Warszauer & Comp.“ w Hamburgu w „Norddeutsche Bank“ w Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effecten- u. Wechsel-Bank“ w domu bankowym „Gebrüd. Bethman“ i na innych placach niemieckich.

pod warunkami na tychże placach obwieścić się mającemi.

we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem w c. k. uprz. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym i w innych miejscach subskrypcyjnych, w Galicji przez te instytucje ustanowionych.

we Wiedniu w „Union Banku“ i w kantorze wymiany Union Banku“
w Bielsku w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank“ Filiale der Böhmischen „Union Bank“,
w Bernie „Nährischer Escompte Bank“

w Gracu w „Steiermärkische Escompte Bank“
w Lincu w „Bank für Oberösterreich u. Salzburg“
w Pradze w „Böhmische Escompte Bank“ i tegoż filiach, w „Żiwnostenska Banka pro Cechy i Moravu“ i tegoż filiach
w Tryeście w filii „Union Banku“

w godzinach urzędowych tychże zakładów i pod następującymi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia, danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy **w całej pełni** uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde:

im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.) 5% obligacyj indemnizacyjnych,

które z kuponem, płatnym 1. maja 1893, dostarczyć należy,

im. wart. 222 koron (zł. 111 w. a.) 4% obligacyj nowej pożyczki,

przyczem reszta, nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyj, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej pod stawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·50 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłacona.

Ponadto benifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych, do zamiany oznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1. maja 1893 w stosunku zł. 2·36¼ za każdych im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a.), natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a. ...

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. 4000 zł. 5% obligacji indemnizacyjnej 8800 koron (zł. 4400 w. a.) nowej 4% pożyczki krajowej i zł. 37·84 w. a. gotówką z doliczeniem bonifikacji odsetków w kwocie zł. 6·50 w. a., zatem razem zł. 44·34 w. a.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5% obligacji indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze zgłoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucja, przez miejsca zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone po konwersji obligacje indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15. kwietnia b. r. dostarczone; poczem kaucja zwróconą zostanie.

Zgłoszenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyj obowiązane bez opłaty prowizji wdrożyć na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta, potrzebne kroki celem dewinkulacji przedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulowanie nowych sztuk.

Wykonanie zmiany rozpoczyna się od 27. marca b. r. Nieodebrane do 30. kwietnia b. r. obligacje pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcji w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna **zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (100 zł. w. a.) im. wart.** wraz z bieżącemi 4% odsetkami od dnia 1. listopada 1892 do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne za stosowne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcji za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze niż zgłoszenie, zostanie nadwyżka kaucji bezzwłocznie zwróconą.

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27. marca b. r. za uiszczeniem ceny.

Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:
połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b. r.
resztę „ „ do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10 000 koron (5.000 zł. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć.

Po zupełnem podjęciu tychże zostanie złożona kaucja obliczoną, względnie zwróconą. — Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Frankfurt nad Menem, w lutym 1993.

UNIONBANK

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprz. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny. **Deutsche Effecten & Wechsel Bank.**

Norddeutsche Bank in Hamburg. **Gebr. Bethmann.** **Mendelsohn & Comp.** **Robert Warschauer & Comp.**

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą

Konwersję i subskrypcję

na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

w Czerniowcach.
W Filji c. k. uprz gal. akc. Banku hipot.

w Kołomyi.
W Spółce handlowej rolniczo-przemysłowej, jako zastępstwie Banku krajowego.

w Krakowie.
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.
W Powiatowej Kasie oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego.
W Towarzystwie wzajemnego kredytu.
U pp. Alberta Mendelsburga.
„ Blau i Epstein.
„ Augusta Raczyńskiego.
„ Stanisława Feintucha.

we Lwowie.
W Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.
W c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznym.
U pp. Sokala i Liliena.
„ Augusta Schellenberga i Syna.

w Przemyślu.
W Towarzystwie zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp. Leopolda Süssweina
„ Aschkenazy & Münz.

w Rzeszowie.
W Towarzystwie zaliczkowem i kredytowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp. Matzner & Holzer.

w Stanisławowie.
W Banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp. S. Kornblüh & Kaner.

w Tarnopolu.
W Filji c. k. uprz. Gal. akc. Banku hipoteczn.
W Banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

w Tarnowie.
W Towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp. Mendla Aberdama.

a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego: **w Zastępstwach Banku krajowego.**

We Lwowie, dnia 28. lutego 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: Fr. Ks. Kowaliszyn. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego ul. Kopernika l. 5. Telefon 117

Illustracje odbite w litografji A. Plutera we Lwowie, ulica Kopernika l. 17